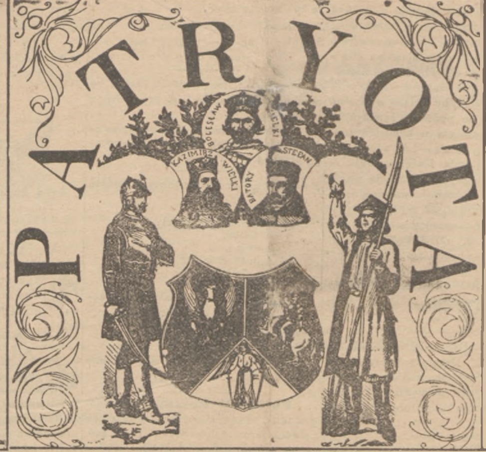
Official organ of the 1st CORPS of Polish soldiers
in Jersey City and in the surrounding places

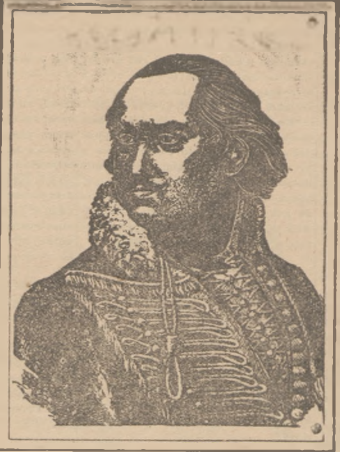
Official Organ of the Polish political Independent CLUB
in Jersey City N. J.

Organ of the branch of the SOLDIERSSOCIETY „KRAKUSY"
in Perth Amboy, N. J.

Official Organ of the 1st CORPS of Polish soldiers of the State of Pennsylvania







„PATRYOTA"
Tygodnik polityczny, naukowy i społeczny.

Wychodzi co piątek i kosztuje:
W Stanach Zjedn. i Kanadzie dolar 1.50 rocznie
W Niemczech marek 6.
We Francyi frank 10.
Pojedyńczy numer 5c.
Wszelkie listy i pieniądze przysyłać pod adresem:
T. Wąsowicz, wydawca
1831—1833 Frankford ave. Phila.

THE WEEKLY „PATRYOTA
PUBLISHED EVERY FRIDAY
The oldest Political Polish Newspaper in Pennsylvania. It has a large circulation in the U. S. & Canada.
Represents the interests of more than 2,500.000 Poles living in U. S.
Subscription $1.50 per year.

Address:
1831—1833 Frankford ave.
Philadelphia Pa.

ORGAN URZĘDOWY I-go KORPUSU WOJSK POLSKICH I KLUBU NIE. JANA III- o SOBIESKIEGO W JERSEYCITY, I OKOLICY.

Z krwi i kości naszych powstanie mściciel narodu! — „Bóg i Ojczyzna" — Pamiętaj, że Ojczyzna nasza to relikwia święta!

No 15 rok VIII — Entered at the Post office of Philadelphia at second class mail matter — Philadelphia, dnia 16 Kwietnia 1897

The „Patryota" Publication
Theo. Wasowicz Publisher.
1831-33 Frankford Ave,
Philadelphia Pa

BRANCH OFFICES
of „Patryota."

Jersey City N. J. 100 Morris st.
J. Podczaski: Agent.
State Island N. Y. Mariners Harbour
J. Wojtaszek L. Box 114
Passaic N. J. 102 Emery st.
Reading. Pa. 333 S. 9-th st.
w. Przepiora
BRAZIL Porto Alegro.
Est. Rio Grande do Sol.
49 rua General Victorino
FR. B. ZDANOWSKI

„PATRYOTA"
Organ Urzędowy I-go Korpusu Wojsk Polskich w Jersey City i Okolicy

SZTAB GŁOWNY.

Ob. Wiktor Wilusz Prezes
„ Jan Czechowski Vice Prezes.
„ Jan Podczaski General. Sekr.
„ Antoni Milewski Kasyjer.
„ Franciszek Bollman Auditor.
„ Jan Wasielewski i Józef Wojciechowski na Trusterów.

Następujący Zarząd obrany został na Sejmie dnia 20-go Grudnia. Zarazem proszę wszelkie korespondencye tyczące się I-go Korpusu W. Pol. w pól. Am. Aby były adresowane do Sekr. Gen. Jan Podczaski
100 Morris str.
Jersey City, N. J.

„PATRYOTA"
Organ Urzędowy „Klubu Niezależnego Polskiego Bratniej Pomocy im: JANA SOBIESKIEGO" W Jersey City.

ZARZĄD KLUBU.

Jan Czechowski — Prezes:
Fr. Kniter — Vice prezes.
Wik. Majerski — Sekr. prot.
Kazimierz Grzybowski „ finan.
Kaz. Cimochowski — Kasyer.
Doktor Doherty — Lekarz.

Posiedzenia odbywają się we Srodę po 15-tym każdego miesiąca na Washington str. pod Nr. 205 w Jersey City, a wszelkie korrespondencye tyczące się klubu powinno być adresowane i przesyłane do Sekr Prot.
W. Majerski
N. 95 Church st.
Jersey City, N. J.

PATRYOTA
Organ VIII Oddziału W. P. Krakusów w Perth Amboy.
Kapitan Ig. Macken, 38 Cortland St.
Sekretarz Teo. Łęczycki 58 Halle Ave.
Posiedzenia odbywają się w 3-cie niedzielę w miesiącu na sali „Kościuszko". 69 R. R. Ave w Perth Amboy.

„PATRYOTA"
Organ urzędowy Igo Korpusu Wojsk Polskich w Stanie Pennsylwanii, im. Jenerała Pułaskiego.
Jan B Błachowski Prezes i główny Komendant I go Korpusu.
Jan Majewski podpułkownik.
Ludwik Rauchut major.
Piotr Kacała adjutant pułkownika i sekretarz jeneralny.
Fr. Staniszewski adjutant majora.
Stan. Kołodziejewski kasyer w stopniu porucznika.
Maksymilian Stawiński } Opiekunowie
Franciszek Staniszewski } Kasy.
Wszelkie listy tyczące się Tow. Bratniej Pomocy Igo Korpusu Wojsk Polskich Jen. Pułaskiego w Phila. Pa. należy posyłać pod następującym adr.
Piotr Kacała sekr.
226 Monroe st. in rear 3. Phila., Pa.

„PATRYOTA"
Organ urzędowy III-go Oddziału Czerwonych Ułanów w Bloomfield N. J.
Sekretarz Jan P. Piecimiewicz
P.O. Box 33 Nuthley N. J.

"PATRYOTA"
Organ urzędowy IX. Oddziału Wol Polskich Krakusów.
Ob. A. Wdowiak Kapitan
„ A. Szemborski Sekretarz
Wszelkie korespondencye tyczące się IX Oddziału Wol. Pol. Krakusów w Passaic N. J proszę adresować:
A. Szemborski 209 3rd St. Passaic N. J
Posiedzenia miesięczne odbywają się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca w hali zwykłych posiedzeń 162 2nd st.

ALLELUJA.

Alleluja!... grają dzwony
I organy brzmią wesoło...
A lud śpiewa z głębi serca
I pieśń płynie w dal nad sioło....
Bóg zmartwychwstał .. skruszył pęta,
Męką Swoją zbawił lud....
Chwała Jemu!.. Alleluja!
Zmartwychwstania—wielki cud!...

Alleluja!.... Hej Polacy,
W dzień ten święty złączmy dłonie,
Wiara — miłość i nadzieja
Niech rozjaśni nasze skronie.
Niech połączy nas jednością
Zmartwychwstania—Wielka—noc
Jak pierzchła dziś moc czarta,
Tak niech ginie wroga moc!

Alleluja!... przy święconem,
Gdy życzenia z serca płyną,
Niech „Polskiego Ludu" słowa
W gwarze śmiechu nie zaginą.
Wielkie Święto — wielką chwilę —
Trzeba wzniosłym czynem czcić ....
Zło podepczemy — cnotę szerzmy.
Wtedy wolność będzie żyć!

Polska musi się odrodzić,......
Lecz nie chłopska ani pańska,
Ale czysta — silna — mężna
W duchu — w sercu — chrześciańska.
Wtedy będzie zmartwychwstanie
I kajdany zrzuci kraj......
O to prosim dziś ze łzami. ....
Alleluja! — Boże daj!.... ....

Alleluja! Przy wspólnym stole braterstwa i my stajemy z naszymi Czytelnikami do święconego — aby przy pięknym naszym zwyczaju narodowym — powtórzyć radośne: Alleluja!

Wielki to dzień zaiste i dla życia tak ważny, jak dla dnia każdego wejście słońca na niebiosa — albowiem ŚWIATŁO i ŻYCIE przyszło dla ludzkości w dniu tym Zmartwychwstania Pańskiego.

Oby to światło rozjaśniało ciężki naszego żywota, a jego ciepło przeniknęło i ogrzało serca tych wszystkich — którzy porwani falą losu i wypadków, daleko odbili od brzegów ojczystych a jednak w dniu tym tęsknią za nimi rzewniej niż zwykle i łączą się wspomnieniami z tymi których kochali i czują że są od nich wspominani i kochani.

Przy dobroczynnem świetle tego wesołego Alleluja! niech zatętni żywiej serce nasze — niech się rozpogodzą twarze nasze — a spokój Boży i zgoda jak dobre duchy niech nam towarzyszą z tem przekonaniem że Wiara, miłość i zgoda — to jedyna droga do naszej pomyślności, do rozwoju i do wielkich czynów!

Zmartwychwstanie.

Cicho i martwo było na świecie;
Ziemia spowita w puchach śnieżystych,
Słonko schowane w obłokach mglistych
Piosnka dźwięczała tęskna, żałobna,
Jakby w niej drżała przedgrobna:
Prośba o życie!

Naraz padł promyk z błękitnych toni:
To jasne słońce wyszło z ukrycia,
I wszystko znowu budzi do życia
Ziemia skąpana w blasku promieni,
Śmieje się, pełna strojnej zieleni,
Kwiecia i woni.

I pieśń zabrzmiała w okrzyk radosny:
Szemrzą strumyki — kwiatki i drzewa,
Ptaszyna piosnkę o maju śpiewa —
Na złotych nawet promieniach słońca
Drga rozśpiewana nuta bez końca,
To piosnka wiosny!

I świat z przyrodą łączy śpiewanie,
Ufnym w dal wzrokiem życie to wita
Co mu w jutrzence różowej świta,
I nuci z sercem pełnem radości,
Wielką i wzniosłą piosnkę przyszłości:
Pieśń zmartwychwstania!

WIADOMOSCI
ZAGRANICZNE

Grecya. Do dziś dnia nie nastąpiła jeszcze ani blokada grecyi przez mocarstwa — ani deklaracya wojny pomiędzy grecyą a turcyą. Grecy chwycili się drogi pośredniej, bo nie armia grecka lecz powstańcy wkroczyli na terytoryum tureckie w Macedonii, Albanii, i Epirze, gdzie głównem ich zadaniem będzie organizować powstania przeciw Turcyi. Powstańcy mają na czapkach wyszyte: „Organizacya narodowa" — są oni dobrze uzbrojeni i ubrani. „Daily News" Londyńskie donosi, że rząd grecki zaprasza na dowódzcę powstańców włoskich, znanego sportsmana, byłego adjutanta króla włoskiego, pułkownika Jaraszewskiego. Powstańców Włochów jest już 300 w Atenach a drugi transport do Larissy jest w drodze pod opieką księcia Odeschalchi (polska rodzina także). — Serbia gotowa do wojny. — Grecya opóźnia się dla tego z krokami zaczepnymi, że w górskiej Macedonii i innych prowincyach, powietrze jeszcze jest zbyt zimne. Mówią, że Turcya ułożyłaby się już polubownie z Grecyą, gdyby nie mieszały się w tę sprawę mocarstwa. Rosyanie narówno z niemcami są znienawidzeni w całej grecyi.

—o—

Hawana. Losy generała Ruiz Rivera i pułkownika Barcallao jeszcze ważą się. Przywieziono ich do Hawany, a następnie do fortecy Cabanas, gdzie będą stawieni przed sąd wojenny.

Kubańczykóm udało się stoczyć kilka pomyślnych potyczek i opanować port Banes, w którym uplacowali liczne torpedy.

Hiszpanie także przechwalają się pobiciem kilku oddziałów powstańczych.

Na wyspach Filipińskich podług wiadomości nadeszłych z Madrytu 25,000 powstańców miało złożyć broń. Nie da się to pogodzić z żądaniem naczelnego dowódzcy, o wysłanie mu 8,000 żołnierzy do „zupełnego" zgniecenia powstańców.

Włochy. Wybory ostatnie do parlamentu były bardzo pomyślne dla socyalistów. Pozyskali oni w tym roku 250,000 głosów, gdy zaledwie mieli ich 80,000 w r. 1895 —W ostatnim parlamencie mieli 12 posłów a w tym, mieć będą 26.

Ateny, 15 kwietnia. Powstańcy zdobyli w Macedonii miasto Baltino. Rząd otrzymał kredyt dla ministra wojny 23,000.000 drahm. Car i Kajzer radzą sultanowi wkroczyć do grecyi. Mocarstwa w takim razie cofną swoje floty. Drugi silny oddział nieregularnych żołnierzy wkroczył i dotarł aż do Grevena, witany przez ludność która wszędzie łączy się z nim. Przeciął on linję komunikacyjną wojsk tureckich z fortecamy Janina i Glussona.

NOWINY
AMERYKANSKIE.

Wylew rzeki Missisipi z powodu porzrywanych grobli zalał 16 tysięcy mil gruntu niosąc spustoszenie i śmierć dla trzód a nawet i ludzi. Woda zalała 720 miast i 89 tysięcy farm, wartości 65 milionów dolarów. Parowce uratowały przeszło 3,000 powodzian. Od poniedziałku woda nie przybywa. Nadzieja ożywia nieszczęściem dotkniętych. Rząd udziela możliwej pomocy w pożywieniu i namiotach. Powodzianie po okropnych stratach poniesionych pocieszają się obfitszym zbiorem bawełny i zboża, albowiem woda pozostawia użyźniający muł. Ziemia obecnie zalana, wydała w roku przeszłym 13 milionów buszli zboża i około 500,000 Bal bawełny wartości około 20 milionów dolarów.

Deszcze kilkodniowe zgasiły pożary lasów w Pennsylwanii, trwające od czterech dni a spowodowane iskrami lokomotywy.

Mc Kinley pracuje energicznie. Taryfa podwyższona już obowiązuje od pierwszego kwietnia, kupców sprowadzających towary z zagranicy, lubo senat jeszcze jej nie przyjął. Fabrykanci cygar ostro protestują przeciw ko nałożeniu cła na tytoniowe liście.

Fabryki zaczynają dymić: w Danville fabryka tkacka powiększa ilość warsztatów o 170, co razem uczyni 2 751 warsztatów. — W Riverpoint, 1,700 warsztatów pracuje pełen czas. — W Woonsocket, w fabryce gumowych wyrobów 2,000 robotników jest zajętych. — W Marion, Ind., po trzy letnim strajku robotnicy wrócili do pracy w hutach. — W Minneapolis uformowało się towarzystwo z kapitałem dwóch milionów dol dla rozpoczęcia walki z trustami cukrowniczymi, wyrabianiem cukru z buraków. W „Illinois Steel Works" w S. Chicago, 4,000 robotników po krótkim strajku wróciło do pracy.

Senator Morgan po raz dziesiąty co najmniej, domagał się uznania Kubańczyków za stronę wojującą. Rząd jednak Mc Kinleya mniej jeszcze interesuje się tą sprawą aniżeli Clevelanda. — Nawymyślano Hiszpanom, i na tem koniec. Dobre i to dla powstańców, bo obudza się przez to sympatya dla nich a z nią obfitsze do Junty napływają ofiary.

Powietrzna jazda zajmuje obecnie naszych amerykanów najbardziej. W kilku miastach zbudowano „statki latające" udoskonalone. Próby odbyły się jednocześnie w kilku miejscach. W pismach napotykamy artykuły o nadpowietrznych żeglarzach, których wielu obserwowało w wysokości zaledwie dojrzanej — nie wiadomo jednak komu uda to się przysłużyć ludzkości tą szybką i wygodną jazdą. Wszystkie te „statki latające" zbudowane są w formie olbrzymich ptaków.

Długi sen bo trwający dziewięć tygodni napadł na 14 letnią Różę Joda w Watertown Będąc niezdrową zasnęła d. 30 Stycznia i spała tak twardo — że kłócie szpilkami nie obudziło jej. Dnia 1-go kwietnia obudziła się i jest zdrową. Doktor jednak stwierdził że jest to właściwość familijna tej rodziny.

Polacy w Ameryce.

ZWIĄZEK SOKOŁOW wydał piękną Odezwę do Gniazd Sokolich wzywając ich na mający się odbyć Zlot w South Bend. Czytamy między innemi:

„Program zlotu będzie nader urozmaicony. Odbędą się bowiem ćwiczenia konkursowe o puhar im. Helińskiego, wyścigi cyklistów o medale złoty i srebrny, marsze i t. p.

Od zlotu tego — można powiedzieć — zależeć będzie przyszły rozwój sokolstwa naszego, czas więc zabrać się do pracy, czas skupić nasze siły abyśmy mogli przedstawić się społeczeństwu polskiemu w Stanach Zjednoczonych, jako organizacja poważna i silna, jako ciało pełne życia i świetnych nadziei na przyszłość.
Niech społeczeństwo nasze, patrząc na nas, zrozumie, że nie chodzi nam o zabawki i błyskotki, o sławę i zysk ale o od rodzenie ducha polskiego przez wyrabianie karności, budzenie miłości do wszystkiego co polskie, i krzepienie starganych sił naszych. Niech widzi, że sokolstwo strzeże dziatwę polską przed wynarodowieniem, że zaprawia i hartuje ją do przyszłych walk czynowych...

Sokoły w Milwaukee wynajęli Halę p. Rakowskiego w której odbywają się dwa razy w tygodniu ćwiczenia. W Newarku, Sokoły urządzają zabawę d. 25 b. m.

W KASIE Zjednoczenia Rz. Kat znajduje się po dzień 1 go kwietnia $: 6.654,85.

„WIARUS" sam Kropidlarz zamieszcza długi, artykuł „O nędznem położeniu Kropidlarstwa" w którym uchwały sejmu Philadelphijskiego nazywa: „arcy-ciemnem głupstwem". Konkluduje zaś, że „Kropidlarstwo się staje bronią przeciwko kościołowi katolickiemu przez swoją — głupotę".

Radzimy każdemu odczytać N. 13. „Wiarusa".

NA SKARB N. P. zebrano w miesiącu marcu $:117,20.— Co czyni razem: $:15,075,94.

Na posiedzeniu parafialnem przy kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w Chicago, postanowiono utworzyć grupę Związku pod tymże tytułem. — Na rzecz Sztandaru Związku—Polki Chichagoskie urządzają przedstawienie sceniczne dnia 25 kwietnia.

KOŚCIOŁ POLSKI mający się zbudować w Milwaukee, ma być zapisany nie na biskupa lecz na imię parafii.

AGENT Domu Emig. opuścił swoją posadę; mimo to komisarz emigracyjny dr. Senner niechce dać pozwolenia księżom na dalszą opiekę nad emigrantami.

PISMA „nie klerykalne" dopytują się. co się stało z kasą Ligi Polskiej? I gdzie jest Seminaryum Nauczycielskie które ks. Pitass przyrzekł uroczyście przed Kongresem i na Kongresie, własnym kosztem założyć.

KRAWIEC Józef Samoski, w Chicago, nieszczęśliwie żył z żoną Amandą. Od Października już nie żyli razem, żona go opuściła i sama na chleb zarabiała. On zaś oskarżał ją o niewierność i starał się o rozwód. W czwartek przyszła do niego żona i robiła mu wyrzuty, że jej niesłusznie cześć odbiera, a potem wyjęła rewolwer, oświadczając, że rozwód nie będzie potrzebny, bo rozłączy się z nim raz na zawsze. Samoski, sądząc, że chce jego zastrzelić, wybiegł z domu, grożąc, że każe ją aresztować kiedy jednak powrócił z policyantem, spostrzegł ją nieżywą, leżącą na ziemi, z kulą z rewolwera w głowie. Pozostawiła na stole list do swego przybranego syna.

REDAKTOREM „Narodu" mianowany został przybyły z Krakowa publicysta p. W. P. Zemboczyński. Ks. Hodur w Scranton, nabył drukarnię od p. Lipińskiego po „Tyg. Pennsylwańskim". W Chicago ukazał się Kuryer Świąteczny pismo satyryczno-humorystyczne powstałe z popiołów Kropidła, a w Detroit „Lampa" w języku polskim i litewskim.

NA ARTYKUŁ „Polaka w Am." — „O niewdzięczności". Wydawca Kuryera Polskiego w Milwaukee tak odpowiada:

„Najpierw niech nam dziekan powie, z jak wielkim majątkiem dziekan sam i każdy inny ksiądz do Ameryki przybył? I komu coś z przywiezionego ze sobą majątku dał?

...... Jeżeliby zaś który ksiądz komuś podarunek dał, to dziekan niech nie zapomina o tem, ile to każdy ksiądz podarunków odbiera .... Ręczymy, że podarunki i extra składki przez księży od ludzi odebrane, przewyższają dziesiękroć podarunki i jałmużki jakie oni dają innym osobom bez otrzymania czegoś innego w zamian.

... Co się tyczy Kuryera, to dotychczas żaden ksiądz w Milwaukee, ani żaden ksiądz w ogóle, nigdy Kuryerowi ani wydawcy tegoż jednego centa nie pożyczył ani nie podarował, ani też o polepszenie naszego bytu materyalnego się nie starał.

.... Gdyby któremu księdzu miało na myśl przyjść obdarzenie Kuryera jakimś przyzwoitym podarunkiem to niech się nie obawia, abyśmy go nie przyjęli. A jeżelibyśmy odmówili to chyba tylko od ks. dziekana Pitassa — i kilku jemu podobnych — bo majątek jego nieuczciwie jest zdobyty, bo na pieniądzach jego za wiele krzywdy ludzkiej, bo nie chcemy aby nas Pan Bóg za grzechy jego ukarał, więc nie chcemy się jego krzywdą ludzką zdobytych pieniędzy dotykać.

Jeszcze dosadniej odpowiedział „Polakowi w Am." redaktor „Prawdy" dr. Laskowski. — Ale Śliwa i ks. Pitass, mają strusie żołądki i miedziane czoła.

Z Ojczyzny.

Z pod Zaboru Austryackiego

POSŁOWIE SOCYALISTYCZNI we Wiedniu zaraz na wstępie obrad parlamentarnych rozwinęli gorączkową czynność, a na ich czele stanął od razu poseł krakowski Daszyński żądając natychmiastowego uwolnienia z więzienia wybranego w Rzeszowie posła włościańskiego Szajera. To samo czyni przywódzca „stojałowczyków” dr Danielak i burza niesłychana gotowa!

Koło polskie oświadcza za prezesem Izby, że przedewszystkiem należy załatwić sprawdzenie wyborów. Daszyński występuje ostro przeciw Kołu polskiemu że występują przeciw uwolnieniu posła Szajera. Następuje głosowanie — i Koło poniosło klęskę — bo 320 głosów oświadczyło się przeciwko 27 głosom Koła polskiego. Socyaliści i reszta opozycyi przyszła tanim kosztem do zwycięztwa, bo Izba jednogłośnie uchwaliła telegraficzne uwolnienie posła Szajera. — Nie ulega wątpliwości że socyaliści będą bruździć i utrudniać rządowi jego stanowisko. — Zamierzają oni nawet wnieść o postawienie prezesa ministrów hr. Badeniego w stan oskarżenia.

Ks. STOJAŁOWSKI ma podobno udać się do Rzymu i prosić o zdjęcie z niego klątwy. Wieść ta nie znajduje wiary, jakkolwiek pochodzi z bardzo wiarogodnego źródła.

W toku śledztwa w sprawie morderstwa dokonanego podczas wyborów posła do rady państwa z 5 kuryi w Dawidowie na osobie śp. Popiela, wypuszczono na wolną stopę około 30 włościan poszlakowanych. Resztę tj. 34 zatrzymano nadal w więzieniu śledczem. W Dawidowie stoją załogą dotąd jedna kompania piechoty i część szwadronu huzarów.

STOWARZYSZENIE dzierżawców obrześciańskich urzeczywistnia się — albowiem odbył się pierwszy zjazd dzierżawców we Lwowie Tendencyą stowarzyszenia określił zagaiający zebranie p. Bogdanowicz: „Dzierżawa jest tą formą pracy na roli, która od niepamiętnych czasów pozostawała w ręku szlachty polskiej; w ostatnich kilku latach kapitaliści żydowscy wypierają pierwotny żywioł z tego ekonomicznego posterunku, należy więc dążyć do tego, ażeby przez stowarzyszenie się dać najazdowi żydowskiemu skuteczny opór i zachować w ręku polskim jedną z tych warowni, w których przechowują się w niepokalanej formie stare tradycye polskie. Zadaniem towarzystwa ma być rozwijanie wśród dzierżawców ziemskich solidarności w sprawach moralnych i materyalnych, nie mniej idei samopomocy, objaśnianie swoich członków w sprawach wydzierżawiania majątków: jaki grunt, jaka komunikacya, wreszcie, jakim człowiekiem jest właściciel i td., nadto staranie się o dogodny kredyt, o odpowiednie zamiary ustawodawcze, o uregulowanie stósunków pomiędzy dzierżawcami a właścicielami.” Po dłuższej dyskusyi uchwalono w zasadzie zawiązanie towarzystwa i wybrano komisyą, która zajmie się ostatecznem załatwieniem sprawy statutowej i wprowadzeniem nowej instytucyi pod patronatem Gal. Towarzystwa gospodarskiego.

GALICYJSKIE Tow gospodarskie, odbyło walne zebranie, liczy ono 1600 członków — dochodu i rozchodu miało 160,000 złr. Za staraniem tego Tow odbywały się kursa chmielarstwa, ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa, uprawy i wyprawy lnu i konopi jak również i gospodarstwa stawowego Urządzono wykłady wędrowne rolnicze w 220 gminach. Pod prezydencyą ks Adama Sapiehy, przynosi krajowi to Tow. wielkie korzyści.

POMNIK dla Aleksandra Fredry ma nadejść z odlewni Kroppa w końcu kwietnia do Lwowa. Na wałach gubernatorskich naprzeciw pałacu namiestnika ma stanąć wspaniały gmach dla Tow. Sztuk pięknych.

LIGA ANTISEMICKA zawiązuje się w Krakowie w celu walczenia z nieuczciwym handlem żydostwa.

Z pod Zaboru pruskiego.

BISKUP KRAKOWSKI książę Puzyna bawił w towarzystwie ks. arcyb. Stablewskiego w Gnieźnie, gdzie zwiedzał sławny kościoł katedralny (tum) i skarbiec polski. Dostojny gość wyrażał swe zdziwienie i radość na widok starożytnych zabytków, które przedstawiają milionowe ceny. Z uszanowaniem oglądał Najprzew. Książę Biskup relikwiarz z głową św. Wojciecha, potem krzyże, kielichy, monstrancye, mszały i kodeksy.

„GERMANIA” pisze, że myśl o zgodzie Polaków z Rosyanami coraz głębsze zapuszcza korzenie w społeczeństwie polskiem. Nowy jenerał gubernator książę Imeretyński coraz więcej zyskuje sympatyi u mieszkańców Warszawy. Wyraził on życzenie aby pisma codzienne głośno wypowiadały co społeczeństwu dolega, (czego za czasów Hurki nie pozwalano). Na uroczystości setnej rocznicy urodzin pisarza Józefa Korzeniowskiego przybył z własnej chęci do teatru Rozmaitości i dawał oklaski dość częste. — Bodajby rodacy nasi tamtejsi byli ostróżnymi i ogledny mi, a nie psuli tych początków wybrykami wybujałemi, bo ta przez oba wielkie narody pożądana zgoda utrwali się na zawsze na podstawach wzajemnego poszanowania odrębności narodowych i religijnych.

KROLEWIEC. Przez profesora Knorra malowany wielki portret cesarza Wilhelma I. wystawiony był przez akademią wśród dekoracyi w girlandach i zieleni. Zdarzyło się w nocy z pierwszego na drugi dzień uroczystości że jakiś nieznany dotąd człowiek rzucił kamieniem w obraz i zrobił w nim wielką dziurę. Gdyby się taki wypadek stał w księstwie Poznańskiem a nie w mieście niemieckim — ile byłoby hałasu po pismach zwłaszcza hakatystowskich. Dziwić się należy istotnie, że hakatyści nie podmówili kogokolwiek do wywołania zaburzeń, a la Cur nap. w czasie owych uroczystości.

SOSYALIŚCI na zebraniu swem w Berlinie uchwalili następującą rezolucyę: „Socyaliści polscy protestują z całą stanowczością przeciwko wykroczeniom władz pruskich wobec narodowości polskiej. Żądają oni wolnego wykonywania praw, przy rozbiorze Polski poręczonych i zobowiązują się wszelkiemi siłami dążyć do tego, żeby nieusprawiedliwione, a przeciwne kulturze wykroczenia jak najrychlej usuniętemi zostały.

WROCŁAW. Towarzystwo Socyalistów uchwaliło na posiedzeniu ostatniej niedzieli, że w przyszłości będzie składało wieńce tylko na trumnie takich członków, przy których pogrzebie nie będzie żadnego księdza. Taka uchwała jest chyba zanadto zrozumiałym dowodem, że socyaliści z religią i duchowieństwem nic nie chcą mieć do czynienia.

REDAKTOREM „Dziennika Berlińskiego” który już wyszedł, jest dr Al. Czechowski były współpracownik „Dziennika Poznańskiego.”

POD MŁOTEK licytacyjny w sądzie kościańskim. poszły dobra rycerskie Miąskowo obejmujące przeszło 1,000 mórg obszaru.

„GESELLIGER” oburza się że podczas festynu, gdy po toastach na cześć cesarza Wilhelma I zaproponowano wysłanie telegramu do Bismarcka w którym go pod niebiosa wychwalano — na zapytanie landrata czy zebrani zgadzają się — obecni polacy zaprotestowali. Byli nimi, ks. kapelan Langkau, dr. Lewicki i dr. Morawski. „Wielkopolanin” pochwala to zachowanie się wykazując różnicę jaka zachodzi pomiędzy owacyami dla domu panującego, a dla pana Bismarcka, przypominając nie tak zbyt dawno zachowanie się parlamentu niemieckiego. „I tam podano swego czasu wniosek o uczczenie Bismarcka z powodu urodzin jego, parlament, lubo niemiecki, oparł się temu, Jeżeli więc tak nawskroś niemieckie i tak poważne ciało, jak parlament, nie czuje nietylko potrzeby czynienia owacyi twórcy kulturkampfu i ustaw wyjątkowych, ale nawet żywo przeciwko nim protestuje, to i nam Polakom nikt za złe brać nie może, gdy nie przyłączamy się do depesz, listów lub jakichkolwiekbądź objawów uznania dla męża, który przez całe życie zionął ku nam nienawiścią.”

Z pod Zaboru Moskiewskiego

W „PETER. WIEDOM.” ukazał się trzeci i ostatni artykuł na temat — „narodowego polskiego kościoła”— Autorem artykułów jest, jak się pokazuje teraz, sławny historyk Władymir Sołowiew. Wykazawszy w pierwszych dwóch artykułach niemożliwość i niemoralność utworzenia „narodowego kościoła polskiego”, a raczej nowej sekty, któraby miała służyć celom ziemskim, porusza autor w artykule ostatnim jeszcze jeden punkt, o którym dotąd nikt z zajmujących się tą sprawą nie myślał. Przywodzi na pamięć Jasną Górę, z cudownym obrazem, do którego rokrocznie pielgrzymują setki tysięcy Polaków katolików i równie wielkie zastępy prawosławnych Rosyan, i pyta, coby z nią się stało, gdyby zaprowadzono nowy kościół polski z żonatymi księżmi? Oddać Częstochowy nowej sekcie niepodobna, bo to by było rzeczą niegodną; a bez Częstochowy sekta nie stałaby się nigdy kościołem polskim, bo serca narodu polskiego garną się do Matki Boskiej Częstochowskiej, jako do Królowej Polski, i ten kościół tylko może być polskim kościołem narodowym, do którego należeć będzie Jasna Góra. Cokolwiek pisano o zbliżeniu Polaków do Rosyan i do prawosławia za pomocą sekti z żonatymi księżmi, wszystko to brednie i mrzonki. Ale czy zgoda dla tego jest niemożliwa? pyta Sołowiew, i odpowiada zaraz, że nietylko nie jest niemożliwą, ale musi nastąpić kiedyś; a pośredniczką w dziele połączenia będzie właśnie Jasna Góra z świętym obrazem Panny Maryi. Stosunki polsko rosyjskie tak się ułożą, „jak na nie zapatruje się Ta, której obraz stary na Jasnej Górze rok w rok ściąga do siebie i łączy w jednym uczuciu tłumy prawosławnych Rosyan i polskich katolików”. Z krótkiego tego artykuliku wynika, iż Sołowiew ma nadzieję, że sprawy polsko-rosyjskie powinne i muszą ułożyć się w duchu tego, co łączy obydwa narody, w duchu miłości chrześciańskiej, a nie w duchu nieprzyjaźni i nienawiści.

„Słowo” tak odpowiada „Moskow Wied” na artykuł wystosowany przeciw lekarzom polskim z pod trzech zaborów, którzy na zjeździe tegorocznym w Moskwie, chcą utworzyć grupę polską — „jakichś zachcianek zjednoczenia”: —

„Uczeni Polacy z trzech dzielnic nie dążą do zjednoczenia z tego prostego powodu, że dążyć nie potrzebują. Polacy, czy to pod berłem rosyjskiem, czy pod austryackiem lub pruskiem żyjący, Polakami są i nigdy nimi być nie przestaną; nie potrzebują więc sztucznemi sposobami jednoczyć tego, co jest zjednoczone i czego nic na świecie faktycznie rozłączyć nie może.”

„Narodowość jest prawem przyrodzonem i nikt nie może być nieoficyalnie [illegible] narodowości, tak, jak nie może być równocześnie brunetem i blondynem. Zdarza się wprawdzie, że bruneci występują w teatrze a przywdziana na chwilę peruka koloru ich włosów nie zmieni. Otóż nie wiem, czy interes wspólny zyskałby na tem, gdyby Polacy w stosunkach swoich do państwa zapożyczali wzoru postępowania u komedyantów. Mniemię zdaje, że nie— i że więcej oby ba zaufania są godni i większe dają rękę mie uczciwego postępowania względem państwa ci, którzy otwarcie mówią, czem są i co myślą, niż renegaci i przekupnie, którzy za pieniądze lub karyerą gotowi są wiarę, narodowość i wszystkie swoje prawa przyrodzone sprzedać.”

PISMA ROSYJSKIE jednogłośnie uznają konieczność założenia Uniwersytetu w Wilnie.

„QUO VADIS” SIENKIEWICZA NA SCENIE. Dramaturg rosyjski Salnikow przerobił „Quo vadis” na scenę Sztuka nosi tytuł „Nowyj mir” i doznała w Petersburgu kolosalnego powodzenia.

W WARSZAWIE tworzy się akcyjne towarzystwo hodowców chmielu, które ma zamiar zająć się wywozem chmielu za granicę.

W CAŁEM KROLESTWIE rozeszła się wieść pomiędzy ludem że Turcy z przyczyny wojny z Grekami zatruli śledzie. Lud uwierzył — śledzi nie kupuje — i handel śledziamy pomimo postu, upadł zupełnie

WILNO podług ostatnich obliczeń ma 152,551 ludności, w tem—prawosławnych 24,024 — katolików 45,401 — a żydów 77,151!

POPIERSIE Kraszewskiego z bronzu umieszczono w kościele św. Krzyża w Warszawie Poniżej wmurowano tablicę z napisem, D. O M. Józew Ignacy Kraszewski, ur 28 Lipca 1812 r. w Warszawie, zm. 19 Marca 1887 r. w Genewie, pogrzebany dnia 21 Kwietnia t. r. w Krakowie, powieściopisarz, poeta, dramaturg, historyk i publicysta. Światło miłował, światło szerzył lat 58 bez odpoczynku, i niechaj mu światłość wieczna świeci — niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.”

MORDERCA Krażański, gubernator Orzewskij, czując się nieuleczalnie chorym, posłał sto rubli jako ofiarę do kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, którą przez lat tyle okradał.—Jak trwoga to do Boga.

LWIĄ SIŁĄ

Lwią siłą, lotem sokolim
Naprzód postępujmy,
A gdy siły zespolim
Razem atakujmy.
Wielka siła jest w jedności,
Wielka w Sokolej męzkości,
A więc murem bracia stójmy
Dla naszej wolności

Gdy matka Polska zawoła
Na wierne dziatki swe,
To moc pokaże Sokoła,
Co może, kiedy chce,
Gdy matka rzeknie, życie daj,
Wszak może wróci trzeci Maj —
Czy się też kto oprzeć zdoła,
By nie lać krwi za kraj!

A więc daj silne ramię
Wzrastaj w siłę i w moc,
Która kiedyś wrogów złamie
Pierzchnie nam ciemna noc.
A opłaci się Sokołów trud,
Gdy się mniemany ziści cud,
Wtedy będzie nasze znamię:
„W wolnej Polsce nasz lud!”

Humorystyka.

KOBIETA.

Co zaciekawia, gdy szeleści?
Strój niewieści.
Co uszczęśliwia, gdy nas pieści?
Wzrok niewieści.
Co sprawia zawód i boleści?
Fałsz niewieści.
Co czując nie zna życia treści?
Umysł niewieści.
Co dziś najwięcej świat bezcześci?
Błąd niewieści.
Co jest przedmiotem do powieści?
Duch niewieści.
Co w życiu ginie, a bez wieści?
Płacz niewieści.
Co tajemnicę w sobie mieści?
Grób niewieści...

Stefcio: „Proszę mamy, czemu tata łysy?”

Mama: „A bo, widzisz duszko, tata dużo myśli”

Stefcio: „A czemu mama ma tak dużo dużo włosów na głowie?”

Mama. „Czemu?:... Stefciu, jesteś nudny, idź sobie, rozumiesz! Ruszaj!...”

Współczesne poświęcenie.

On do niej:
... Pytasz czy kocham? Ach bardzo, wielce!
Bez końca i miary!
W każdej kropelce krwi mojej płynie
Gotowość do ofiary.
Żądaj! Dla ciebie wszystko uczynię,
Wszystko dla ciebie rzucę.
Do piekła pójdę z tobą — z warunkiem.
Że z tamtąd ... sam powrócę.

Nasi poczciwi włościanie:

— Kiej pan doktór starą obejrzy, to proszę i na krowę spojrzeć i ona coś mi cierpi.

— Przecież ja nie weterynarz,

— To jedno, krowa tam będzie wie le na to patrzeć!

Uczciwość fornala:

— Teraz, kiedy już odchodzę ze służby — mówi fornal do swego chlebodawcy — muszę ostrzedz wielmożnego p[illegible], że [illegible] stajni można tak- że śpichrz otworzyć,

Szmulowa: —Ile dałeś temu biednemu?

Szmul:—Fenigal — ja nigdy mniej niż fenigą ubogim nie daję

— O jej Boga, Wojtek! będzie ze mną nieście ście, bo mi zając drogę przebiegł!

— Eeee! co tam matula gada, zającowi będzie gorzej, bo mu baba bez drogę przeszła.

Przed Świąteczne nieporozumienie

— Cóż wyrosły?
— O! wyrosły, wyrosły! ...
— A ładne?
— Niczego.
— A dość słodkie?
— Oj, nie zawsze!
— Jakto, nie zawsze?
— No, jak czasami, jak co potrzebują to słodkie.
— Nic a nic nie rozumiem!
— O czemże pan mówisz?
— Ja, o babach!
— No... a ja moje pięć córek miałam na myśli ...

Policzyli koszta. — Niedawno temu ukazał się artykuł w gazetach o dwóch farmerach ze Stanu Iowa którzy się procesowali blisko 15 lat, wydając tysiące dolarów na adwokatów i koszta sądowe, a to wszystko o cielę warte najwyżej 10 dolarów.

Artykuł ten zawiera naukę moralną, wartą uwagi. Wykazuje bowiem jak nieznaczna rzecz czasami sprowadzić może dużo kłopotu i kosztu, jeżeli od razu nie zostanie załatwiona.

To samo zastósować można do chorób i ich lekarstw. Czasami małe dolegliwości wzrastają w groźliwe i chroniczne choroby jeżeli od razu na nie się nie zważa i ich się nie leczy. Takie zaniedbanie kosztuje w końcu setki dolarów, a przytem ile to trzeba wycierpieć. Czytajcie co p. Mateusz Forszer z Bellevue Ohio pisze:

Żona moja była chorowitą przeszło 15, lat, a przez ostatnie 4 lata przykuta do łoża boleści. Mogła się ledwie ruszać, więc musieliśmy ją pielęgnować jak dziecię. Sześciu doktorów ją leczyło co mnie kosztowało przeszło $800. Ostatni trzej doktorzy zwątpili o jej wyzdrowieniu.

Pewnego dnia wyczytałem artykuł w jednej z gazet w Stanie Michigan o lekarstwie które postanowiłem dla mej żony spowadzić na próbę. Posłałem po małe pudełko tego lekarstwa i począłem jej takowe dawać. W krótce spostrzegliśmy że stan jej się polepszył. Stopniowo stawała się silniejszą i dziś pracuje sama około domu, pomimo tego, że już liczy 62 lata. Ten szczęśliwy stan swój zawdzięcza jedynie używaniu Gomozo. ale na co tak długo czekać?

Lekarstwo to sięga do samego źródła choroby, przeczyszcza krew i zdrowie przywraca. Nie można je dostać w aptekach, ale tylko od miejscowych agentów lub wprost od właściciela Dr. Peter Fahrney, 112—114 S. Hoyne ave Chicago Ill.

Wojsko Polskie
Królestwa Kongresowego

Napisał
Lucyan Osten.

[Dokończenie]

Mundur ułanów był granatowy tego kroju, co w piechocie; wyłogi, kołniera, przyrąkawie i na polach fraczka w pierwszym pułku amarantowe, w drugim białe, w trzecim żółte, w czwartym niebieskie; guziki we wszystkich pułkach białe z numerem pułku, szlify z łuszczki metalowej, u oficerów srebrne, u szeregowych stalowe. Spodnie granatowe z dwoma szerokiemi wyłogami mundura o odpowiedniemi lampasami, pomiędzy temi wypustka tego samego koloru. Tej samej barwy czapka, zwykła ułańska rogatywka z białym orłem i białemi sznurami, pasy od pałasza i ład wojny białe. Proporce u lanc pół białe, pół koloru wyłogów, stosownie do barwy pułku. Dodać należy, że w każdym pułku były konie jednej maści, i tak w pierwszym gniade, w drugim siwe, w trzecim kasztanowate, w czwartym kare.

Położył wojak nowoczesnych jest inny, niż w owych czasach. Dzisiaj dywizye wszelkich wojsk składają się ze wszystkich gatunków broni, tj. piechoty, jazdy i artyleryi, gdy dawniej każda broń tworzyła osobny oddział dla siebie. Podług tego odbywały się też większe ćwiczenia i rewie — piechota osobno, kawalerya i artylerya także osobno. W. ks. Konstanty i cały sztab starali się tylko o to, aby wojsko na paradzie wyglądało jak z igły zdjęte i żeby obroty i ewolucye na placu mustry dokładnie i akuratnie wykonywano. Dla tego też tresowano żołnierzy zimową porą w garnizonach w maszerowaniu, zwrotach ruchach i robieniu bronią, z wiosną zaś wychodziły pułki do obozów, gdzie ćwiczono ruchy w masie, lecz zawsze podług regulaminu i zawsze na jednych i tych samych do ćwiczeń przeznaczonych polach, każdy gatunek broni osobno.

Wkrótce po utworzeniu armii wykładano oficerom niektóre działy sztuki wojennej i strategiki, lecz jen. Hauke zauważył, że się to w. księciu nie podoba, w skutek czego zaniechano wykładów.

Dla tego też oficerowie niższych stopni, podoficerowie i szeregowi doskonale byli wyćwiczeni i nie było wówczas drugiego wojska na świecie, któreby na placu mustry naszemu dorównało; również doskonale wykonywano stawki, łączono się w czworoboki, lub rozsypywano w tyraliery.

Natomiast wyżsi oficerowie nie umieli więcej jak komenderować pięknie paradą, albo kierować ruchami kilku batalionów lub szwadronów na placu mustry i to zwykle podług z góry ułożonego i poprzednio omówionego planu. Wykonywanie ruchu skombinowanego, zastosowanego do niespodziewanych lub nieprzewidzianych okoliczności lub miejscowości, kierowanie rozmaitemi gatunkami broni, lub użycie ich odpowiednie i skuteczne było im zupełnie obce.

Skutki tej metody okazały się niestety w wojnie 1831 roku.

Mieliśmy doskonałą i wyćwiczoną armię, było pod dostatkiem dobrych taktycznych jenerałów piechoty i jazdy, lecz nie było ani jednego jenerała, któryby złączonemi siłami dowodzić i operować potrafił.

Jedyny Chłopicki umiał to znakomicie, doświadczenia tego nabrał w wojnach napoleońskich, a bitwa pod Grochowem, pod jego dowództwem stoczona, dopóki ranny pola walki nie opuścił, jest jego talentów i zdolności dowodem.

Bitwa natomiast pod Ostrołęką wykazuje nam jasno, że Skrzynecki, pomimo wszelkich szans zwycięztwa, mimo waleczności własnej i wszystkich podkomendnych, od jenerałów do ostatniego dobosza, piechotą, jazdą i artyleryą zmarnował i ostatecznie klęskę poniósł z tej tylko przyczyny, że nie miał pojęcia, gdzie i jak odnośną broń użyć i jak je dnej przez skuteczne użycie drugiej dopomagać.

„Dziennik Poznański" z którego zapożyczyliśmy ten opis Wojska Polskiego — otrzymał następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Przypadkiem przeczytałem piękne, dla każdego jeźdźca Polaka chlubne artykuły „Dziennika" „o ułanach;" otóż chciałbym dorzucić parę słów o ułanach bliższych nam czasów.

Pułki ułańskie, z Polaków złożone, mieją dziś tylko w armii austryackiej, stanowią czoło jazdy cesarskiej. Wszystkie z nich posiadają chlubną przeszłość, najstarszym jest 1 pułk ułanów, uformowany w 1791 roku, najmłodszym 13, uformowany 1866 r.

Czyny wojenne tych pułków nie robią wstydu dziadom i ojcom z pod Somosierry, Berry au Bao, Stoczka, Domanio i Boremja. Szwadron 1 pułku ułanów pod Oświęcimem w 1866 r. rozproszył pułk jazdy pruskiej; rotmistrz Leman wyprzedził daleko szwadron, a skłoniwszy się dowódzcy nieprzyjacielskiemu szablą, dzielnem cięciem zwalił go z konia; sam został rozniesiony na szablach nieprzyjacielskich. Ale ułani pomścili jego śmierć dziarską szarżą.

Drugi czyn świetny to szarża 13 ułanów pod Custozzą.

Po powstaniu 1863 roku wielu Polaków, którym ośmioletnia służba groziła, a którzy brali udział w powstaniu, uciekło się za granicę. Gdy wojna w 66 roku wybuchła, ogłoszono, że kto na ochotnika na czas wojny się zgłosi, ten po wojnie od dalszej służby uwolnionym zostanie. Odezwa ta zgromadziła wybór młodzieży polskiej pod sztandar „pułk ułanów ochotników", których organizowaniem zajęli się hr. Starzeński i dzisiejszy jenerał Rodakowski. Pod Custozzą stał ten pułk na lewem skrzydle austryackiem; a w dzień bitwy, dnia 24 czerwca, dowódzca pułku otrzymał krótką instrukcyę: atakować na przebój co zobaczy.

Baterya konna dała kilka razy ognia do ukazujących się szwadronów jazdy włoskiej, a za niemi puścił się pułk uformowany kolumnami. Jazda włoska demaskowała piechotę, stojącą wzdłuż drogi wysadzonej drzewami. Ułani nie zważając na ogień, przebyli przestrzeń wynoszącą 2000 kroków galopem, poczem w rozsypce uderzyli na piechotę z niepohamowaną furyą. Dopiero parowy głęboko zatrzymały ich zapęd. Wtedy zwrócili konie i ponownie uderzyli na piechotę. Tym sposobem 500 koni ułanów zmieszało 15,000 dywizyą pieszą księcia Humbert a włoskiego; stratą połowy koni i ludzi okupiono unieruchomienie całej dywizyi pieszej, której Włosi nie śmieli ruszyć, podczas gdy arcyksiążę Albrecht przebijał centrum włoskie. Późniejszy, dziś nie żyjący rotmistrz Longchamps de Berrier ocalił tu życie Rodakowskiemu, zwaliwszy pięciu Włochów strzałami z rewolweru. Arcyksiążę Albrecht zapytał go, gdzie się tak dzielnie nauczył robić bronią, a odpowiedź brzmiała: pod Kobylanką.

Krew ułańska w armii austryackiej nie wygasła; dziś polskich jeźdźców pełno po wszystkich w Inna jeźdźca stwo słynku, Welsie, i świadczą że Polaki rzony.

Z głębokim szacunkiem
Władysław Jagielski".
Wels, 4 marca 1897.

Głos
WŁOŚCIANINA Z GALICYI.

Bracia Rodacy! tam na wolnej ziemi nigdy może po rozbiorze Polski nie dochodziły was takie wiadomości z ojczystej ziemi jak was teraz dochodzą o ruchu ludowym i nie wiem czybyście powiedzieli na ten ruch, gdybyście byli na miejscu jego; ma on prawda, swoich zwolenników z inteligencyi — ale ma i mnóstwo wrogów, jedni stoją u steru państwa austryackiego, inni dzierżą rządy autonomiczne a choć oni jak pierwsi tak i drudzy pochodzą z polskiej narodowości, ale że się dobili na różne stopnie administracyjne, zdaje się im że już nie sa polakami i rzadko który z nich ma chociby iskierkę w sercu swoim miłości bliźnego i ojczyzny swojej. Bo wiesz bracie że kąkól nigdy się nie wyrodzi na pszenicę, ale pozostanie wiecznie kąkolem więc i ci wrogowie ruchu ludowego pochodzą z onego wiekowego kąkolu, z tego zielska które zniszczyło wolną Polskę przed wiekiem. Dziś ich wnuki i prawnuki ani myślą, nic ich nie obchodzi ucisk braci swoich ani wytępienie języka ojczystego pod zaborem pruskim u nich karyera i samolubstwo na porządku dziennym. Bóg zlitował się nad ludem i zbudził go z wiecznej ciemnoty, zesłał mu gwiazdy które mu przyświecają w jego potrzebach i prowadzą go drogą która ma dojść do sprawiedliwości i praw które mu się należą. Bo gdybyśmy czekali choćby i ze łzą w oku na obietnicę naszych zaufanych opiekunów a nie dopominaliśmy się energicznie, z głodu i chłodu, zmarniejemy jak się już dziś u nas nie rzadko trafia. Stańczyki nasi nie popuściliby nas z pańska swego na którym przywinzali od wieków ludności.

Cóż powiesz szanowny czytelniku na stańczyków naszych czy oni są godni polskiego imienia gdy lud odosobiają w sprawach ciężarnych i wyzyskują go wszelkimi sposobami niegodziwymi, przytłumiają ruch ludowy, rozwięzując jego zgromadzenia gdzie się lud zgromadza ze łzą w oku i radzi o swej doli jakby się jej pozbyć można, utrudniają wyższe nauki biednemu synowi chłopa przez wynalazek mundurków studenckich, u nich tylko w języku Polska ale cj w ser u nie mają. Oni pragną Polski ale starej Polski! A my lud pracujący myślimy o nowej Polsce, o jedności i równości w sprawach i w obywatelstwie, a nie jak to było za Ponińskich, Branickich, Radziwiłłów, Czartoryskich i wielu innych, którzy potajem nie byli płatni moskiewskim złotem i popierali rozbiór Polski. Te to rody czyż godne dziś nosić polskie imię? Oj nigdy te rody godne być nie mogą zwać się polakami, bo polska nie bez brak siły zbrojnej rozebraną została, ale bez brak jedności i zaufania. Każden z magnateryi polskiej chciał być wyższym panem i rozkazy wydawać — ale wykonywać nie było komu. Dla tego Polska upadła, bo każdy z nich starał się o swe dobro a nie o całość Ojczyzny.

Ale niech na tem będzie koniec o naszych magnatach, a w razie się chcę wiecznie opowiedzieć publiczności o gospodarce naszych możnych i Jaśnie Wielmożnych a którzy się szczycą być opiekunami ludu!!

Galicya.

Galicya kraj rolniczy wie o tem świat cały,
Jest tam ludek pracowity ale wynędzniały.
Bo te plony które ziemia w Galicyi wydaje.
To nie nasz lud niemi żyje tylko obce kraje.
Każden produkt co surowy idzie za granicę,
Bo żydostwo nam zalało wsze w miastach ulice.
Wzięli w ręce wszystek handel oraz kapitały
Spustoszyli w kraju lasy w ich rękach som dwory
A panowie szlachta polska oraz i magnaci,
Nie troszczą się o lud biedny bo żyd z góry płaci
A ten pieniądz da się zużyć, wyjeżdża z nim za granicę,
Których ja to rozpustników setkami policzę.
Jedni mi som dobrze znani a o innych słyszę.
Którym żyd dał za majątek soczewicy misę.
Miałbym o nich wiele pisać cóż im to pomoże,
Wolę za nich się modlić, daruj im to Boże!....

Ale zastrzegam sobie że powyższe wyrazy mo e nie dotyczą Ogółu naszej inteligencyi Som u nas wyjątki, ich mały procent.

Kończę moje wyrazy i polecam się Waszej pamięci Wasz brat i ziomek

Maciej Szarek
Włościanin

Brzegi dnia 29 Marca 1897.

Sprawy  Wojskowe

Jersey City 31. 3. 97 r.

Posiedzenie Miesięczne I go Korpusu W. Pol. w półn. Ameryce odbędzie się w Piątek d. 30 kwietnia b. r. o godz. 8 wiecz. pod No. 205 Washington ul.

Jan Podczaski
Sekr. Generl.

Jersey City dnia 14. 4. 97.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiam niniejszem Towarzystwa oraz i Delegatow od Towarzystw, że posiedzenie nadzwyczajne odbędzie się dnia 21 Kwietnia to jest w środę w sali szkolnej o godzinie 8 me wieczorem w sprawie Obchodu trzeciego Maja, na które się zaprasza wszystkich Delegatów lub Prezesów, tak od Towarzystw Cywilnych jako i też Wojskowych.

Komitet Obchodu.

Phila. dnia 7 kwietnia 1897,

W piątek po Wielkiej-nocy dnia 23 b. m. odbędzie się w sali ob. Hamra o 8 godzinie wieczór nadzwyczajne posiedzenie Tow. I-ej Kompanii Wolnych Strzelców i zarazem ćwiczenia wojskowe, na które każdy członek w pełnem mundurze i z bronią przybyć obowiązany. W przeciwnym razie zapłaci karę podług konstytucyi:

Z prawdziwym szacunkiem
Piotr Kacała feldfebel.

Z Drukarni „Patryoty" wyszła książka p. t. Klejnoty Poezyi Polskich. Są to w istocie Klejnoty najpiękniejsze, wybrane z tak bogatych zbiorów poetów polskich — Cena: tylko 30c. Oraz „Zbior Powiastek Humorystyczno-Romantycznych — zawierający dziewięć wesołych powiastek. Cena: tylko 15c.

Lista Ofiar.

złożonych na portr ty
KOSCIUSZKI I PUŁAWSKIEGO

Ob.	Wil. Went	$: — 10,
"	Szymkowski	$: — 25,
"	Szymkowski	$: — 05,
"	Zodróżny	$: 1. 00,
"	Faber	$: — 25,
"	Suplicki	$: — 25,
"	Gołębiowski	$: — 25,
"	J. Poprzycki	$: — 25,
"	Kowoacki	$: — 50,
"	Korzouhowski	$: — 25,
"	Dr. Geo. Baker	$: 1. 00
	Razem	— $. 4. 15,
	Ze złożonych dawniej	— $: 6 75,
	W ogóle pod 16 bm złożono	$: 10 90.

„Gmina Związku" uprasza Szan. Tow. jako też i wszystkich Rodaków — Patryotów, o nadsyłanie składek na Portrety naszych Bohaterów. Cztery miesiące dzielą nas od Sejmu — upłyną one szybko — a co najważniejsza, że dopiero podług zebranego funduszu, można będzie zdecydować się, komu powierzyć odmalowanie tych Portretów? Można mieć je za 300 dolarów, ale czy one będą godne Kościuszki i Puławskiego? — czy one będą godne Polsków a nawet Galeryi w Independence Hall?

Wczoraj odwiedziliśmy w tym celu czcigodnego założyciela Związku N. P. p. Juljusza Andrzejkowicza, który pomimo 75 lat cieszy się w całej pełni wszystkimi zmysłami i jest lubownikiem i znawcą w dziedzinie Artyzmu. — Otóż szan. Patryarcha obecnego pokolenia oświadczył: że potrzeba zebrać najmniej $800 ażeby Portrety odpowiadały przeznaczeniu.

Artystów mamy znakomitych, premiowanych na wystawach europejskich a goszczących w pośród nas.

Rodacy! śpieszmy z ofiarami! — Pokażmy — że mimo złe czasy, nie jesteśmy za biedni — gdy idzie o chwałę, o sławę naszego narodu!

WIADOMOSCI

MIEJSCOWE.

Rezurekcye w naszych kościołach odbędą się w czasie, jak lat poprzednich. Do uświetnienia uroczystości i nabożeństwa przyczyni się nie mało występ galowy naszych Wojsk i Sokołów a już najbardziej Chóry tak znakomicie prowadzone przez naszych zdolnych Organistów pp: Dyczkowskiego i Smoleńskiego.

Wesołych Świąt!—„Patryota" — życzy wszystkim swoim szanownym Czytelnikom i Rodakom.

Gosposiom przypominamy, że obowiązkiem Polek jest — kupować nie u żydów ni obcych — a u swoich. Prosimy nasze Panie o odczytanie artykuliku o Szafranie, poniżej umieszczonego.

W drugie święto, każdy, kto życzy ubawić się — niech podąży na Wieczorek „Kółka Dram: im: Mickiewicza" do hali na 514 N. 3-cia ulica. Wiele nieznanych dotąd niespodzianek, czeka bawiących się. Orkiestra p. St. Szafrańskiego — wejście 10c. — a „śmigus" dla Panienek — zupełnie gratis. Przybywający na ten Wieczorek, proszeni są o zabranie ze sobą choćby małego prezyncika owiniętego, które będą o północy rozlosowane.

Na Bridesburgu, podobnąż Zabawę urządza „Klub Polski im: Jana III-go Sobieskiego". Zabawa rozpocznie się o godz: 2-ej po południu — Orkiestra „Orzeł Biały" — wstęp 10c — Hala na rogu Orthodox Almond.

Krawaty najgustowniejsze, bielizna itp. — znajdują się w Zakładzie pani Męczyńskiej na Frankfordzie.

Obuwie radzimy kupować tylko u p. Szuberta na 2646 Richmond ul: — wybór wielki — towar doskonały — ceny sumienne — a dla rodaków, możliwie zniżone.

Ubrania cywilnego — uniformów wojskowych, żaden zakład krawiecki zgrabniej i gustowniej nie zrobi, jak p. L. Rauchut na 428 Race ul.

Parada olbrzymia na cześć Najp. ks. arcyb. Ryana w dniu Jego 25 letniej rocznicy biskupstwa odbędzie się we Czwartek o godz. 8-ej wieczorem. W paradzie defilować będzie, 25,000 ludzi po Broad ulicy. Parafie Polskie wezmą udział w tej paradzie. Sztandary tylko amerykańskie są dozwolone.

Kółko Dr: im: Mickiewicza pod zarządem energicznego prezesa W. Nowaka wzrasta w liczbę, i zabiera się do sprawienia pięknego Sztandaru. Na jednej stronie będzie Herb Polski, na odwrotnej zaś portret nieśmiertelnego wieszcza naszego narodu. Adama Mickiewicza. Sztandar ma być wykończony przed Sejmem.

Sztandarem Sokołów zajmują się gorąco nasze Panie — ofiary wpływają dosyć obficie. Przed Sejmem jeszcze, ich Sztandar powiewać będzie nad naszą dzielną drużyną Sokolską! — Cześć — Polkom — cześć?

Panienki mające chęć przystąpić do Sokołów, to jest ćwiczyć się w gimnastyce, mogą się zgłosić piśmiennie do Sekretarza, druha K. Dziewulskiego 121. Wharton st. Gdy liczba dostateczna zbierze się, wtedy będą wezwane wszystkie, na ogólną sesyę Pań.

Wiadomo, że wiele jest amatorek pomiędzy panami — ale każda z nich życzy sobie być pierwszą — Że żenować się niepowinne — na to mamy dowód najświeższy. Kilka tygodni temu odbył się w Galicyi publiczny popis gimnastyczny uczennic, który wypadł doskonale. Po ćwiczeniach, w dowód wdzięczności, Uczennice ofiarowały swemu już siwowłosemu naczelnikowi piękne podarki — a jedna z nich tak do niego przemówiła:

Jak w lepsze, jasne światła zaranie
Wiodłeś nas dzielnie w Zakon sokolski,
Toż za nagrodę miej przekonanie,
Żeś zastęp Polek kształcił — dla Polski

A gdy już poczniem już dla ojczyzny,
By jej świętości bronić od zguby
Niechaj pociechą Twojej siwizny
Będą złożone Ci dzisiaj śluby:

Że aż wolności zabłysną zorze,
Przez życie basła Twe ponieśiemy
I tak dopomóż nam Panie Boże,
Jak ślubujemy!

Kiedy deklamatorka powiedziała „ślubujemy" — wszystkie Sokółki podniosły prawo rączki i chórem a uroczyście zagrzmiało: „ślubujemy!" — była to chwila (jak dodają pisma) równie podniosła, jak rzewna.

Ludzie na planetach.

(Dokończenie)

Stałoby się to więc drogą jedynie przypadkową, w czasie obecnym, który jest okresem życia dla naszej ziemi, owo życie istniało równocześnie i na innej planecie. Daleko większe, natomiast panuje prawdopodobieństwo, że w naszym systemie słonecznym żadna inna planeta, oprócz naszej, nie znajduje się w okresie życia, oraz zamieszkalności.

Z drugiej strony pewne dane przemawiają za tem, iż pod względem składu, tudzież rozwoju pewne planety są bardziej podobne do ziemi, a więc mogą mieć i życie organiczne, inne zaś, tak się różnią warunkami rozwoju od ziemi, że wszystkie dane przemawiają za brakiem na nich życia organicznego.

Do pierwszych należy Wenus i Mars, gdzie mogą istnieć pewne formy życia; do drugich Jowisz, oraz Saturn które — według otrzymanych dotąd wskazówek — pozostając jeszcze w stanie płynnym i rozpalonym, co się równa wiekowi młodości u planety, w przeciwstawieniu do naszego księżyca, będącego uosobieniem starości ciał niebieskich.

Warto też wspomnieć tutaj o przepowiedni naukowej uczonego niemieckiego Dubois-Reymonda, który twierdził, że życie organiczne będzie ustawnie skutkiem zwiększającego się stopniowo zimna na ziemi. Ostatni człowiek, kiedy wyzionie ducha, zmarzłszy na wskróś w chacie lodowej, jakie teraz budują pod biegunami, wystawionej na samym równiku.

I wówczas — zawsze według Dubois-Reymonda — z ostatniem tchnieniem ostatniego człowieka w nicość się obrócą wszelkie wysiłki rodu ludzkiego, wszystkie nasze zabiegi cywilizacyjne, wynalazki, wiedza, umiejętności, a ziemia będzie przedstawiała taką samą pustkę straszliwą, jak obecnie księżyc.

Flammarion tedy, oraz jego zwolennicy nie przekonają nikogo, że na Marsie, a być może i na Wenerze znajdują się istoty żywe do ludzi podobne, tak długo dopóki nie dowiodą, że na obu owych ciałach niebieskich panują takie same warunki rozwoju, oraz takimi samymi stopniami kroczył rozwój życia organicznego, jak na ziemi. Tego zaś dowieść chyba nikt nie zdoła, nietylko Flammarion, ale nawet najbystrzejszy i najgenialniejszy z astronomów. Trzeba, bowiem, pamiętać i o tem jeszcze, że każde ciało niebieskie inne, oraz inaczej przebywa epoki geologiczne, od twardnienia zaś skorupy zewnętrznej każdego ciała niebieskiego, tudzież od stopnia gorąca jego płynnego wnętrza, zależy swój rozwój życia organicznego. W ciałach niebieskich mniejszych owo twardnienie, pochodzące ze stopniowego ziębnięcia odbywa się szybciej, skutkiem czego i rozwój życia organicznego, odbywając się prędziej, nie może dosięgnąć takiego stopnia doskonałości, jak u nas na ziemi; przeciwnie zaś w ciałach niebieskich większych, oziębienie całej masy postępuje zwolna, twardnienie skorupy także powolniejsze i przybiera tempo, a więc różnicuje się wytwarza tysiące następstw daleko doskonalszych, oraz u nas na ziemi zupełnie nieznanych.

Kto wie czy w zasadzie nie jest słusznym naiwny pogląd ludzi wieku ośmnastego, któryż utrzymywali, że istoty żyjące, zamieszkujące gwiazdy, tem są doskonalsze, im dane ciało niebieskie jest większe.

Streszczając, słowem, wszystkie wywody powyższe, musimy przyjść do przekonania, że prawdopodobnie obecnie na żadnej planecie systemu słonecznego, z wyjątkiem naszej ziemi, nie mieszkają istoty podobne do ludzi. Nie to, atoli, nie przeszkadza, by gdziekolwiek w przestworzach niebieskich, w innym systemie słonecznym, na jednej z planet do tegoż systemu należącej, gdzie się dokładnie powtórzyły stosunki naszej ziemi, wytworzył się także ród istot żyjących, ziemian przypominających. Trzeba również przyjąć za zasadę, że i na planetach naszego systemu słonecznego w przebiegu czasu pojawi się zapewne życie organiczne, oraz istoty zwane ludzmi, oczywista, przestosowane do warunków rozwoju samej planety.

Wszystko to zaś odbywa się za sprawą i ku większej chwale Tego, bez którego woli, ani biednej ptaszyny nie stać się krzywda, ani człowiek ni włos z głowy spaść nie może.

I gdy, w nocy patrzymy na firmament miljonami miljonów gwiazd zasiany, gdy schyleni nad atlasem astronomicznym podziwiamy ład, porządek, niesłychanie wzorową organizację, w jakiej ustawiono i jaką się poruszają owe ciała niebieskie; gdy wyobrazimy sobie — oczywista, nieudolnie — ogrom wszechprzestworzy, z których oko nasze zaledwie małą cząsteczkę może uchwycić, wówczas ogarnia nas podziw, tudzież uczucia pełne pokornych hołdów dla Stwórcy Wszechmocnego.

Nie naprózno astronomowie należą do najpobożniejszych ludzi na ziemi, gdyż nic tak nie zbliża do nieba i Boga, jak gwiaździarstwo. Jakże małym jest człowiek najpotężniejszy w obec tajemnic, które mu odsłania astronomia!

A. Wit.

SZAFRAN. Pewne pismo Lekarskie podało wiadomość, że w Turcyi zamożniejsi muzułmanie obkładają szafranem ciała zmarłych i przewożą je zaszyte w płótnach do miejsc rodzinnych, ponoszem, zgarniają szafran z ciał tych i przedają kupcom chrześciańskim. — Na wiadomo tą strach wielki padł na wszystkich lubowników, a przedewszystkiem na lubowniczki żółtych, smacznych ciast wielkanocnych. — Brr... — mówiono — odtąd ani odrobiny szafranu nie kupię! — każda w imaginacyi już czuła odor trupi, zamiast wonnego zapachu tejże przyprawy, a niejeden kupiec cofnął zamówienie na dostawę tego specyału wielkanocnego. Taką to klęskę zadała i zadać mogła na przyszłość fama stugębna, rozsiawszy tę wiadomość po świecie chrześciańskim! — ile w tem prawdy? Nic a nic! — Był czas, kiedy w Europie szafranu nie znano i sprowadzano go z Turcyi i Persyi, ale że uprawa rośliny szafranu dawała wielkie hodowcom korzyści, postarano się w krajach, mających odpowiedni klimat i ziemię, o uprawę tejże rośliny na wielkie rozmiary. Do tego przemysłu rolnego zabrały się w pierwszym rzędzie Hiszpania, Francya, a potem w Austryi i Anglii, ale te dwa kraje produkują tylko tyle, ile wystarczy na własne potrzeby. Główny sprzęt szafranu wydaje Hiszpania, Francya mniej, ale że Francuzi przemyślniejsi, zatem biorą szafran hiszpański do siebie i rozsyłają go we francuskiem opakowaniu. Szafran perski i turecki wprawdzie bardzo wonny, ale nie czysty i często zafałszowany przeto stał się nieposzukanym.

Czem jest szafran? Są to słupki kwiatów tejże rośliny, rurkowate i 2 do 3 centimetrów długie, koloru ciemnożółto czerwonego aż do brunatnego; woń ma silną, nieco upajającą, smak gorzkawy. W palcach za dotknięciem i tarciem czuje się pewną tłustość, a przy żuciu daje on ślinę żółtawą. Uprawa szafranu jest bardzo mozolną, roślina rozrasta się za pomocą korzeni cybulkowatych, które nowe tworzą cybulki. Sadzi się te cybulki w czerwcu i lipcu, a pole niemi obsadzone dają sprzęty przez 3 lata, poczem na nowo sadzić je należy. Sprzęta się skoro rośliny zakwitną. Kwiaty się zrywa, kładzie na kupki, a potem z nich wyrywa słupki; suszy je się na słońcu lub w suszarniach. Ponieważ na jeden kilogram szafranu potrzeba 60 do 80 tysięcy kwiatów, z tego też wo pojąć, dla czego szafran tak drogi. Hiszpania sama produkuje mniej oto 200 do 300 tysięcy kilogramów szafranu! — Wobec tego przedstawienia istotnego, a opartego na wiarogodnem podaniu, nie należy mieć obawy, że używamy szafranu, który miał styczność z trupami ludzkiemi i niechaj nikt nie da się bałamucić bezpodstawnemi wywodami autora artykułu „Medizinische Wochenschrift." Nie wszystko co drukiem głoszone bywa prawdziwem!

(Wielkopolanin.)

Rozmaitosci

Torpedo nurek. W Elizabethport, kapitan Lewis Dixon zbudował łódź torpedową, która zanurzać się może w wodzie do 140 stóp głęboko i wypłynąć na powierzchnię z łatwością i szybkością ryby. Jest ona w stanie przepłynąć 50 mil pod wodą bez ukazania się na powierzchni. Siła jej destrukcyjna jest przerażająca! W tych dniach odbędzie się próba. Rząd wydelegował swego rzeczoznawcę. Wysłańce innych państw nie są dopuszczeni.

Podwodna Armata. W Portsmouth (w Anglii) robiono próby z wielką armatą do 110 funtową pod wodą. Nabijanie armaty odbywa się pod wodą przez nurków a strzały za pomocą drutów elektrycznych. Próby dokonane wykazały „complete success." Od pierwszego strzału okręt został rozbity. Poruszenie wody nie wielkie.

Nowy Motor. W Stanie Indyana w Valparaiso George Kirchner stroiciel fortepianów, wynalazł siłę poruszającą (Motor) bez pary, elektryczności lub jakiejkolwiek dotąd znanej siły. Aparat jego składa się z dźwigni, ciężaru i sprężyn. Próby wykazały doskonałość jego pomysłu tak dalece, że kapitaliści w Chicago ofiarują mu już znakomitą sumę za jego „American lever power motor."

Cynamonowe drzewa zaczynają uprawiać na wielką skalę we Florydzie.

Po wodzie pójdzie z Pittsburga do Cincinnati kapitan Robert Cook z Ameryeus, Ga. — Spacer ten po wodzie kapitan odbędzie po rzece Ohio — 500 mil w 15 to dniach — Zakład stanął o $1,000. Kapitan Cook ma lat 23 i waży 140 funtów.

Brodawki można usunąć w ten sposób: złożywszy grubą płócienną chustkę we dwoje albo we czworo, macza się we wodzie gorącej (około 50 stopni R.), przykłada ną miejsce brodawkami pokryte i obwija inną chustką suchą. Po 10 — 15 minutach robi się nowy taki okład. Powtarza się po 4 — 5 razy, ale tylko z letniej wody. Chcąc zniknięcie brodawek przyśpieszyć, można na noc przyłożyć sparzonych liści dziewanny wielkiej (po niemiecku Wollkraut, Koenigskerze). Brodawki często już w — 8 dniach rozmiękną i dadzą się lekko paznogciem usunąć bez pozostawienia jakiegokolwiek bądź śladu po sobie.